

Bałkańska ballada

Jordana Radiczkowa, współczesnego bułgarskiego prozaika i dramaturga, znają już polscy widzowie teatralni ze sztuk drukowanych w „Dialogu” i granych w kilku teatrach. Podczas niedawnych II Międzynarodowych Spotkań Teatralnych sofijski Teatr im. Wazowa, jako jeden z nielicznych goszczących w Warszawie zespołów, zaprezentował sztukę żyjącego autora, właśnie Radiczkowa. Obecnie ten sam utwór, zatytułowany „Próba lotu” został wystawiony w reżyserii i scenografii artystów bułgarskich w Teatrze na Woli. Ponieważ premiera przedstawienia odbyła się w lipcu, na krótki czas przed urlopem teatru, niewielu widzów miało okazję je dotychczas zobaczyć. Warto polecić ten spektakl, jeden z najciekawszych w ostatnich miesiącach.

Cała twórczość Radiczkowa mocno zakorzeniona jest w bułgarskiej kulturze ludowej. Równocześnie zaś elementy folkloru traktuje ona jako substancję, z której kreuje metaforyczny i poetycki obraz świata. „Próba lotu” dzieje się we wsi Awramowice, rozrzuconej wzdłuż grzbietu Bałkanów. Czas akcji przypada na okres II wojny światowej. Któregoś dnia grupa wieśniaków zauważa na niebie wielki balon przeciwlotniczy, zapewne jeden z balonów zaporowych strzegących Sofii, który urwał się z uwięzi i gnany powietrznymi prądami przyleciał aż do stóp Bałkanów. Wieśniacy, żyjący swoimi sprawami i we własnym

świecie, postanawiają schwytać balon. Taki jest punkt wyjścia sztuki.

W inscenizacji w Teatrze na Woli bułgarski reżyser, Krikor Azarian, odszedł nieco od idei sztuki. Wiele z tego, co realne, choć mocno nasycone poezją, uczynił fantastycznym. Wieśniacy, którym udało się zdobyć balon, tylko wyobrażają sobie, iż wznieśli się wysoko w przestrzeń i stamtąd oglądają bałkańskie krainy. Zgodne jest to zresztą z intencją Radiczkowa, który napisał, iż jego sztuka „wyznaczyła sobie skromne zadanie pokazania, jak lud z realnych wydarzeń tworzy mity”.

Całość utworu przeniknięta jest właśnie prawdą ludowego mitu, w którym realność miesza się z pragnieniem, zgrzebność życia z marzeniami o innym świecie, zaś pospolitość z poezją. Reżyserowi i całemu zespołowi aktorskiemu Teatru na Woli udało się stworzyć przedstawienie jednolite w nastroju, choć liryczne, sentymtalne i wesołe zarazem. „Próba lotu” okazała się piękną balladą, przypowieścią nie tylko o konkretnym wydarzeniu, ale i o życiu wszystkich ludzi, którzy chcieliby choć raz oderwać się od ziemi.

W przedstawieniu współgrają liczne elementy. Scenografia posługująca się barwnymi plamami, ale także konkretnym, realistycznym kostiumem bohaterów czy dokładnie odtworzonymi detalami balonu. Dobra, podkreślająca atmosferę poszczególnych scen, muzyka. Świetne operowanie światłami.

I wreszcie znakomita gra aktorów. Wyróżnić spośród nich można wielu, my wymieńmy choć kilka nazwisk. Nauczyciela, który przywiązany jest do ludu, darzy go zaufaniem i do brze rozumie, gra Tadeusz Łomnicki. Jan Matyjaszkiewicz stworzył charakterystyczną postać handlarza kozami, człowieka, który z wesołą godnością znosi wszystkie przeciwności losu. Zygmunt Maciejewski nakreślił wzruszającą postać zielarza Macierzanki, szukającego przez całe życie „dobrego zieleń”.

Przedstawienie „Próba lotu” składa się z dwóch części. W pierwszej występują ludowi bohaterowie, którzy w części drugiej zostają zderzeni ze światem zewnętrznym. Próba lotu, a więc próba oderwania się od realiów i pożeglowania w zaczarowane rejony poezji i fantazji, kończy się klęską. Tę klęskę reżyser potrafił pokazać jako właściwe zwycięstwo ludu, zwycięstwo barwnego snu nad „szkiełkiem i okiem”, czyli bezdusznym rozsądkiem i biurokratyczną powagą urzędników państwowych. Takie zakończenie wydaje mi się słuszne. Jeśli bowiem sztuka Radiczkowa jest ludową balladą, powinna kończyć się tak właśnie, niejednoznacznie, z nutą optymizmu mimo porażki bohaterów.

KRZYSZTOF PYSIAK

Teatr na Woli. Jordana Radiczkowa: „Próba lotu”. Przekład: Hanna Karpińska. Opracowanie tekstu i reżyseria: Krikor Azarian. Scenografia: Mladen Mladenow. Muzyka: Simeon Pironkow.

